

Komentarz redakcyjny

prof. dr hab. n. med. Robert J. Gil

Klinika Kardiologii Inwazyjnej, Centralny Szpital Kliniczny MSWiA, Warszawa;
Instytut Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej, Polska Akademia Nauk, Warszawa



Lektura powyższego „Angiogramu miesiąca” jednoznacznie udowadnia, jak ważna jest z jednej strony ciągłość leczenia choroby wieńcowej, a z drugiej — współpraca kardiochirurga z kardiologiem interwencyjnym.

Ośrodek, w którym wykonuje się pierwszy zabieg przezskórnej interwencji wieńcowej (PCI), powinien mieć

wręcz obowiązek kontynuowania diagnostyki i leczenia takiego chorego. Przecież tam znajduje się szczegółowa dokumentacja, w tym opis zabiegu, obrazy RTG, wielorzędowej tomografii komputerowej, rezonansu magnetycznego czy angiogramy z badania diagnostycznego i samego PCI. W rezultacie zdecydowanie szybciej i trafniej można interpretować sytuację kliniczną chorego i w konsekwencji podejmować optymalne dla pacjenta kroki diagnostyczne czy terapeutyczne. Oczywiście mam tutaj na myśli przede wszystkim sytuacje zabiegów planowych przy stabilnym stanie chorego, natomiast w przypadku zabiegów

związanych z ostrym zachorowaniem (OZW) o miejscu zabiegu powinien decydować czas, jaki wiąże się z ewentualnym transportem chorego do ośrodka macierzystego. Jest dla mnie oczywiste, że lepiej nie wydłużać świadomie czasu do udrożnienia naczynia odpowiedzialnego za OZW (przede wszystkim STEMI, ale i NSTEMI dużego oraz pośredniego ryzyka).

O współpracy między specjalistami różnych dziedzin medycyny napisano mnóstwo prac. Przy dynamicznym rozwoju medycyny, skutkującym coraz węższymi specjalizacjami czy umiejętnościami (!), staje się ona wręcz nieunikniona. A co do opisywanego przypadku, to przecież kardiolog interwencyjny poświęca zabiegom na tętnicach wieńcowych co najmniej 90% swojego czasu pracy. Dlatego też wcale mnie nie dziwi decyzja kardiochirurga dziecięcego (zapewne sugerowana przez kardiologa interwencyjnego) o leczeniu zachowawczym uszkodzonej w trakcie pierwszej operacji prawej tętnicy wieńcowej. Patrząc na uzyskany efekt terapeutyczny, można stwierdzić, że te konsultacje, zapewne odbywane regularnie, mają ogromny sens.

Konflikt interesów: nie zgłoszono